

Z punktu widzenia patriotyzmu

Po ukazaniu się w TV fragmentów nowego serialu pt. „Boża podszewka” z niecierpliwością oczekiwałem na premierę tego filmu, z nadzieją, że zostanie w nim odtworzony obraz życia Polaków na Wileńszczyźnie. Niestety, już po początkowych kadrach pierwszego odcinka tego filmu moje przerażenie nie miało granic. Ujrzałem gromadę zdegenerowanych głupców opętanych seksem i agresją.

Nie znam i nie chcę znać powieści, na podstawie której film został zrealizowany. Ostatecznie za wybór tematu i sposób przedstawienia go w filmie odpowiada jego reżyser p. Izabella Cywińska.

Mówiąc krótko: film jest ordynarny, perwersyjny i w negatywnym świetle ukazuje życie polskiego społeczeństwa wiejskiego (i chyba małomiasteczkowego) na Wileńszczyźnie w epoce przełomu XIX i XX wieku. Właśnie nie można nawet tu mówić o przedstawieniu życia, gdyż sposób potraktowania tematu jest na to zbyt prymitywny. Reżyser zajmuje się głównie przedstawianiem wrzasków, wzajemnych pretensji, kłótni, braku elementarnej kultury, wy-

bryków erotycznych, patologicznych postaw i reakcji większości „bohaterów” swego filmu, zarówno dorosłych, młodzieży, jak i dzieci, przy czym te ostatnie dorastając, wykazują poważne odchylenia psychiczne.

Robiąc film o wsi wileńskiej (czy jakiegokolwiek innej) wypadało chyba włożyć w usta jej mieszkańców choćby odrobinę myśli, przekonań, poglądów i jakichkolwiek dążeń życiowych (oprócz prokreacji), kazać im coś powiedzieć o sobie i kraju, w którym żyją. Tymczasem w psychologicznym obrazie występujących tam osób daje się zauważyć tylko jedno, główna w ich życiu, sprawa – patologiczny erotyzm i agresja (w rodzinie i na zewnątrz). Oglądając narzucające się przejawy reakcji erotyczne, można złośliwie pomyśleć, że chyba autorka sama wyraża w ten sposób własne upodobania. Dlaczego akurat musi to się łączyć z Wileńszczyzną? Nie wiadomo. Z punktu widzenia patri-



tyzmu, naszego normalnego patriotyzmu, to „dzieło sztuki reżyserskiej” jest po prostu nie do przyjęcia. Jak można tak dalece spłyć i zwulgaryzować obraz życia ludzi na naszych dawnych wschodnich kresach? Dla kogo jest ten film? Co powiedzieliby nasi rodacy na terenach dawnej Wileńszczyzny, gdyby go zobaczyli? Dla naszego wspólnego dobra film

ten należałoby zdjąć z ekranów telewizyjnych i to jak najprędzej. Jest rzeczą oburzającą, że pieniądze polskiego podatnika zostały wykorzystane na tak wstrętny, antypolski film, który nas szkaluje.

Na zakończenie przypomnieć warto, że jest to „dzieło” byłego polskiego ministra kultury i sztuki!!!

*PROF. MED. ŚWIATOSŁAW ZIEMIAŃSKI
KRESOWIAK*